

Przemówienie Ojca Świętego

Drodzy Bracia!

Witam was z radością, w trakcie trwającej waszej 69 Kapituły Generalnej Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego. Dziękuję wam za to, kim jesteście i co robicie, wyrażając na różne sposoby wasz charyzmat. Dziękuję Przełożonemu Generalnemu za słowa, którymi otworzył nasze spotkanie. Chciałbym was zachęcić, abyście zwrócili waszą uwagę na trzy tematy: *Rozeznanie, bliskość - szpitalnictwo i współdzielenie misji.*

Rozeznanie. Jest to fundamentalna postawa w życiu Kościoła i w życiu konsekrowanym. Z wdzięcznością należy pamiętać o przeszłości (do czego zachęca nas także dzisiejsze Słowo Boże), przeżywać teraźniejszość z entuzjazmem, a jednocześnie przyjmować przyszłość z nadzieją. Są to również trzy cele wyznaczone na Rok Życia Konsekrowanego, których jednak nie można byłoby osiągnąć bez odpowiedniego rozeznania. Patrząc na przeszłość, rozeznanie prowadzi do oczyszczenia naszej historii i naszego charyzmatu, aby oddzielić ziarno od plew, by skupić naszą uwagę na tym, co ważne. Patrząc w przeszłość, wracamy także do spotkania z pierwszą miłością. Patrząc na teraźniejszość, rozeznanie skłania nas do przeżywania z pasją obecnej chwili, która musi charakteryzować życie konsekrowane, oddala od *rutyny* i przeciętności oraz przekształca *pasję* do Chrystusa we *współczucie*, które jest reakcją na smutki i potrzeby ludzkości. Patrząc w przyszłość, rozeznanie pozwoli wam nadal czynić owocnym charyzmat szpitalnictwa i opieki nad potrzebującymi, stawiając czoła nowym wyzwaniom, które się pojawiają. Rozeznawanie zakorzenione jest w wymiarze historycznym.

Mam nadzieję, że ta Kapituła pozostanie w sercu i w pamięci waszego Zakonu, jako doświadczenie dialogu i rozeznania, słuchania Ducha oraz braci i współpracowników, bez ulegania pokusie autoreferencyjności, która doprowadziłaby was do zamknięcia się w sobie. Proszę was, nie czyńcie z Zakonu Szpitalnego zamkniętej armii, zamkniętego rezerwatu. Rozmawiajcie, dyskutujcie i planujcie razem, wracając do swoich korzeni, planujcie teraźniejszości i przyszłości swojego życia i misji, zawsze słuchając głosu chorych i tych, którzy was potrzebują, podobnie jak to czynił św. Jan Boży - człowiek zafascynowany Bogiem i pełen współczucia dla chorych i ubogich.

Druga postawa: *bliskość-szpitalnictwo.* Pasja i współczucie są siłami Ducha Świętego, które nadadzą sens waszej misji szpitalnej, która ożywia waszą duchowość i nadaje jakość waszemu życiu braterskiemu we wspólnocie. W osobie konsekrowanej, i w każdym ochrzczonej, nie może być prawdziwego współczucia dla innych, jeśli brakuje miłości do Jezusa. Miłość do Chrystusa prowadzi nas do proroczego współczucia. Niech cierpiący człowiek będzie waszą drogą do Boga. W ten sposób, czując się rodziną, możecie każdą chwilę waszego życia poświęcić służbie światu - zranionemu i choremu.

Pośród tak wielu znaków śmierci, pomyślcie o ewangelicznej postaci Samarytanina (Łk 10,15-37). Nie posiada zbyt wiele środków, nie należy do żadnego ośrodka władzy, który go wspiera, ma tylko swój węzełek, ale za to ma uważne spojrzenie i oto, w głębi duszy, jego serce poruszyło się z powodu niedoli bliźniego. Konieczność wyciągnięcia ręki do tego, który go potrzebuje, skłania go do zmiany swoich planów i wstrzymania swojej podróży. Troska o życie drugiej osoby wydobywa wszystko, co najlepsze z jego człowieczeństwem, i sprawia, że opatruje on rany tego na wpół umarłego człowieka zalewając je z czułością oliwą i winem.

W tym geście czystego altruizmu i wielkiego człowieczeństwa kryje się tajemnica waszej tożsamości, jako szpitalników. Nie pozwólcie rozpraszać się innym rzeczom, bowiem w geście Samarytanina, wlewając oliwę i wino w rany tego, który wpadł w ręce bandytów, odkryjecie znak waszej własnej tożsamości. Znak, który poprowadzi was do zachowania żywej w czasie, miłosiernej obecności Jezusa, który utożsamia się z ubogimi, chorymi i potrzebującymi, oddając się im na służbę. W ten sposób możecie wypełnić waszą misję głoszenia i urzeczywistniania Królestwa wśród ubogich i chorych. Poprzez wasze świadectwo i dzieła apostolskie, zapewnicie opiekę chorym i potrzebującym, a zwłaszcza najuboższym (patrz Konstytucje, artykuł 5) prowadząc duszpasterstwo zdrowia.

Samarytanin *zaopiekował się rannym*. Wyrażenie "zaopiekować się" ma wymiar ludzki i duchowy. Jezus chce, abyśmy dotknęli ludzkiej nędzy, abyśmy dotykali Jego ciała w ciele cierpiących fizycznie lub duchowo. Dotknąć, by pozwolić się dotknąć. To by nam pomogło! Wtedy wasze życie stanie się ikoną miłosierdzia Bożego, utożsamiając się w końcu z Chrystusem, miłosiernym i współczującym, który przeszedł przez świat dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (por. Dz 10,38), lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości (por. Mt 4.23).

W tym kontekście proszę was o spokojne rozeznanie waszych struktur. Wasze dzieła muszą być "gospodami" w służbie życia (podobnymi do tej, z przypowieści o Samarytaninie), miejscami, w których szczególnie dobrze czują się chorzy i ubodzy. I dobrze będzie, jeżeli często zadawać będziecie sobie pytanie, jak zachować pamięć o tych strukturach, które zrodziły się jako wyraz waszego charyzmatu, aby zawsze pozostały one w służbie pomocy ofiarom różnic społecznych. Proszę was, abyście tworzyli sieci "Samarytańskie" dla najślabszych, ze szczególnym uwzględnieniem ubogich, i aby wasze domy były zawsze otwartymi i przyjaznymi wspólnotami, aby globalizować miłosierzną solidarność.

Trzecie słowo: *współdzielona misja*. Jest to pilna sprawa, nie tylko dlatego, że obecnie mamy spadek powołań, ale dlatego, że charyzmaty są darami dla całego Kościoła i świata. Poza liczbą i wiekiem, Duch zawsze wzbudza odnowioną płodność, która przechodzi przez odpowiednie rozeznanie i wspólną formację, tak aby bracia i świeccy mieli wspólne misyjne serce, które raduje się z doświadczania zbawienia Chrystusa i je współdzieli jako pocieszenie i współczucie, podejmując ryzyko pobrudzenia się ulicznym błotem (por. *Evangelii gaudium*, 45).

Zachęcam was, abyście dbali o waszą formację, nie zaniedbując także formacji świeckich, rozwijając charyzmat, duchowość i misję chrześcijańskiego szpitalnictwa, tak, aby wszyscy również mieli właściwe poczucie przynależności, a w waszych dziełach, oby nigdy nie zabrakło ducha, który ożywia życie św. Jana Bożego.

Drodzy bracia, zanieście współczucie i miłosierdzie Jezusa do chorych i najbardziej potrzebujących. Wyjdźcie poza siebie, swoje ograniczenia, problemy i trudności, aby dołączyć do innych w karawanie solidarności. Niech wasi młodzi mają wizję, a starsi niech śnić nie przestają (por. *Jl 3,1*). Niech wam towarzyszy moje błogosławieństwo, i proszę, nie zapomnijcie modlić się też za mnie.